

## Podobno były ku temu wskazania prawne.

Podobno były i niby dalej tak jest. Rozporządzenie o standardach wykonywania wszystkich czynności w geodezji, zakresie weryfikacji, zawartości operatu jest jednym z kluczowych dla zawodu. Dlatego będę się chciał nim zająć, choć zdaję sobie sprawę, że „wkładam kij w mrowisko”. Z pewnością powołam zespół, który profesjonalnie przygotowuje przepisy, żeby nie budziły żadnych wątpliwości.

Czyli sytuacja wygląda tak, że tego rozporządzenia nie ma jeszcze w planie legislacyjnym, ale będę je chciał tam umieścić. Wprawdzie teraz bardziej zależy mi na ustawie niż na rozporządzeniu, ale te procedury mogą przecież przebiegać równocześnie.

## Jako punkt trzeci wymienił pan projekty CAPAP, K-GESUT i ZSIN Faza II. Jak zamierza je pan ratować? Są pieniądze i są potrzeby, tylko czy da się je jeszcze jakoś sensownie zgrać?

Musi się dać, choć te projekty są postawione na głowie, a efekty dotychczasowych prac trudno zidentyfikować. Ostatnio finansowanie zostało zmniejszone o 170 mln zł. A w ramach pozostałych funduszy tworzone są kolejne etapy ZSIN, który przecież dotąd nie funkcjonuje. Co gorsza, termin zakończenia projektów przypada w połowie listopada, więc zważywszy na wakacje, czasu praktycznie już nie ma.

## Zamierza pan ZSIN jakoś podpieścić? Poprzednia GGK wykonała wielki wysiłek, żeby jednak go uruchomić.

Ale jak podpieścić? I czy coś z tego wysiłku mojej poprzedniczki wyszło? Zrobię wszystko, co będzie możliwe, żeby nie stracić już pieniędzy, które zostały po cięciach. Niektórzy wołają: ratujmy ZSIN! Ale odpowiedzmy sobie na pytanie, co chcemy uzyskać. Każdy mieszkaniec w swoim starostwie może załatwić sprawy związane z EGiB: dostanie wyrys, wypis itp. Ale z jakiegoś powodu te dane nie mogą trafić do poziomu centralnego, bo rygorystycznie wymagane są informacje, których w powiecie nie ma albo są niekompletne. Czyli na poziomie centralnym wymagamy więcej niż w powiecie. Wymagamy danych idealnych (modelowych), a często te brakujące szczegóły w danych nie wnoszą niczego istotnego do ewidencji gruntów i budynków, tylko powodują problemy, bo nie pozwalają zasilać systemu centralnego.

## ZSIN może i nie działa, ale jaką ma tradycję!

Tradycję tak, i okopanie w przepisach prawnych. GGK dostaje pisma z różnych instytucji, które na podstawie różnych przepisów chcą mieć dostęp do ZSIN albo oczekują z niego jakichś danych. Problem w tym, że w systemie są dane tylko z 41 powiatów, i to nieaktualizowane. Dzisiaj nic nie stoi na

przeszkodzie, żeby taką informację uzyskiwać spoza ZSIN, poprzez usługi sieciowe bezpośrednio z powiatów, tylko trzeba wiedzieć, czego dokładnie się chce. Powiat może też przecieć raz na jakiś czas przekazywać repliki swoich baz danych do centrali w zakresie niezbędnej na tym poziomie informacji. Tylko że obecna koncepcja ZSIN zakłada niemal równoległe prowadzenie ewidencji na dwóch poziomach: w powiecie i centrali. I zapewne z tego powodu, że założenia są tak skomplikowane, system nie funkcjonuje.

## Wie pan już, jak ten problem rozwiązać?

Efekty projektu ZSIN w jakiś sposób zostaną osiągnięte, tylko na razie nie dla obszaru całej Polski, bo nie mamy jeszcze pełnych danych. Kluczowe jest pozyskanie wiarygodnych danych geometrycznych o działkach. Toczą się wprawdzie modernizacje EGiB, ale III i IV transza projektu ZSIN Faza II zostały anulowane, więc to jeszcze potrwa.

## Jak w ogóle powinna się odbywać modernizacja? Najpierw cyfryzacja, a potem osobno poprawianie jakości, jak mówi geodeta województwa mazowieckiego Krzysztof Mączewski? Bo obecna modernizacja nie poprawia jakości danych.

Ale cyfryzacja, czyli masowa wektoryzacja map, już była przy LPIS-ie i wystarczy! Teraz wszystko zależy od zaangażowania powiatu, bo na przykład przy modernizacji EGiB w Mińsku Mazowieckim jakimś cudem jakość danych poprawiono. Podstawowy problem w tych projektach polega na tym, że GGK zawiera umowę z firmą X na wykonanie modernizacji w powiecie Y, który łaskawie się na to zgadza. Kontrolę wykonuje firma Z, która została wynajęta przez GGK. Mamy więc 4 podmioty. Nie chcę generalizować, ale w wielu powiatach wykonawca kontaktuje się z GUGiK i kontrolerem. W tym gronie załatwiają sprawy formalne, sprawdzają, wypłacają pieniądze. Powiat, jeżeli chce, to się zaangażuje, ale znam takie, które stały z boku zgodnie z zasadą, że co nam dadzą, to weźmiemy. I na koniec powiat ma przyjąć wszystko, co zrobił wykonawca. Uważam, że to jest źle zorganizowane i na przyszłość trzeba w tym modelu wprowadzić modyfikacje.

## Czy lekarstwem na tę bolączkę byłaby zmiana struktury służby geodezyjnej na pionową, hierarchiczną, czy raczej stosowanie innych mechanizmów, które zachęca powiaty do współdziałania?

W dotychczasowy sposób nie da się tych prac efektywnie przeprowadzić. To powiat powinien dysponować pieniędzmi (one mogą być z projektu finansowanego z funduszy unijnych), powiat powinien podpisywać umowę z wykonawcą, kontak-

## Komentarze na Geoforum.pl do wiadomości z 7 czerwca pt. „Waldemar Izdebski głównym geodetą kraju”

~Dariusz Pręgowski | 2018-06-07 10:07:33

:) Podlizując się, spieszę z gratulacjami i mam nadzieję na długą i stabilną kadencję. A jeśli taka będzie, wróżę, że będzie udana dla polskiej geodezji.

~Mariusz Chlebowski | 2018-06-07 10:39:56

Ja też dołączam się do gratulacji, żywiąc nadzieję, że zarówno technalia zawodu geodety zostaną postawione na nogi, jak i w obszarze regulacji prawnych nastąpią zmiany eliminujące „nowotwory prawne”, które utrudniają życie wykonawcom i administracji. Życzę wielu sukcesów i pozdrawiam.

~GG | 2018-06-07 10:41:38

Pan Waldemar Izdebski łączy praktykę z teorią (lub inaczej: wykorzystuje naukę do celów praktycznych, a nie tylko do „zrobienia na siłę” doktoratu lub habilitacji), a to dość rzadko spotykana umiejętność. Życzę mu powodzenia i pamiętania o tym, że podstawą geodezji są dobre przepisy prawa, zwłaszcza w zakresie EGiB. Dużo osób chce pomóc w naprawie geodezji, czego dowodem są prace tzw. zespołu do zmian systemowych. Należy to tylko wykonać.

~MiachauP | 2018-06-07 11:02:14

Pan Waldemar może sporo namieszać! Ale rewolucja w zabetonowanej geodezji jest

potrzebna. Przede wszystkim trzeba zrobić porządek z udzielnymi władcami w postaci geodetów powiatowych! Do dzieła!

~włoski pisarz | 2018-06-07 11:04:24

Uważam, że chęci może być dużo, ale tu nawet nie pomoże siła przebicia i głowa pełna pomysłów. Nad GUGiK winno się powiesić szyld: „Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzicie”.

~ble | 2018-06-07 11:39:23

Ważne, żeby nie kłaniał się w pas ministrom niemającym zielonego pojęcia o polskiej geodezji i odnalazł złoty środek między wdrożeniami w Koziej Wólce a Warszawką.

tować się i uzgadniać z nim co trzeba, a rola GUGiK powinna ograniczać się do wydelegowania swojego specjalisty do indywidualnej opieki nad projektem. Mamy tu tak wielu fachowców, że bylibyśmy w stanie wydelegować jedną osobę na jeden czy dwa powiaty. Umówilibyśmy się na pewne efekty, czyli, że powiat jest odpowiednio wspierany, ale w zamian ma do centrali dostarczyć dobrej jakości dane ze swojego terenu albo automatycznie udostępnić je w usługach sieciowych. I to jest moim zdaniem idealne rozwiązanie, bo ludzie na miejscu, znający zasób, najlepiej wiedzą, co trzeba z nim zrobić. Powiat byłby wtedy zadowolony, a GGK nie byłby stroną tych wszystkich porozumień, tylko sprawdzał efekty.

A u nas cyfryzacja zaczyna się od zeskanowania zasobu. Znam powiaty, w których zeskanowano operaty z rozdzielczością 1200 dpi i żeby sensownie je wykorzystywać, najpierw trzeba tę rozdzielczość zmniejszyć. A ludzie nie mają odpowiedniej wiedzy, nie są wyedukowani. Śmiem twierdzić, że GUGiK przez wiele lat nie zorganizował ani jednej konferencji, która by w przystępny sposób pokazywała metody i kolejność informatyzacji zasobu. W efekcie cyfryzacja odbywa się na zasadzie kopiowania przez kolejne powiaty jakiejś przypadkowej specyfikacji.

### **Czyli nie jest pan za pionową strukturą administracji geodezyjnej?**

Koncepcja struktury pionowej w służbie geodezyjnej przeżywa się od dłuższego czasu, ale nawet jakby została w jakiś sposób wprowadzona, to nagle nie dostarczy nam wiarygodnych danych o działkach ewidencyjnych. Nie spowoduje informatyzacji zasobu, nic się cudownie samo nie stanie. Tylko tyle, że będziemy mieli zależność w walce o stanowiska. Ktoś będzie mianował 16 geodetów wojewódzkich, ci z kolei będą mianowali powiatowych.

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Gdyby ktoś się jednak uparł i koniecznie chciał takie zmiany wprowadzać, to najpierw należałoby zobaczyć, jak to wygląda w terenie. Bo są powiaty, w których jest zgłaszanych 300 prac geodezyjnych w ciągu roku, i są takie, w których jest ich 50 tys. To duża dysproporcja. Gdybym więc to ja miał wprowadzać taką strukturę, to wcale nie w układzie powiatowym, bo w wielu miejscach byłoby to nieuzasadnione ekonomicznie. A tu już dotykamy bardzo różnych interesów. Dlatego myślę, że nie ma co zwlekać z informatyzacją w oczekiwaniu na służbę pionową. Trzeba ją robić w takiej strukturze organizacyjnej, jaka jest obecnie.

Pamiętam stwierdzenie jednego z moich poprzedników, gdy rozpoczynał pełnienie funkcji GGK, że powiaty są udzielnymi księstwami. Ja wcale tak nie uważam.

Natomiast na pewno do pilnego rozważenia jest zmiana organizacji służby na poziomie wojewódzkim, co zresztą podnosił nasz podzespół II. Obywatele, a nawet i urzędnicy obecnie często nie wiedzą, kto to jest geodeta województwa, a kto wojewódzki inspektor nadzoru geodezyjnego i kartograficznego. Naturalne skojarzenie jest takie, że geodeci powiatowi podlegają geodecie województwa, a to przecież nieprawda. Dlatego należy się dokładnie przyjrzeć, jakie były przesłanki tworzenia szczebla geodezji na poziomie samorządowym wojewódzkim i jak to wygląda teraz, po 20 latach. Chyba jednak coś należałoby z tym fantem zrobić.

### **A czy do utrzymania na dłuższą metę jest taki model funkcjonowania branży, w którym geodeta płaci za materiały z ośrodka, a potem bez wynagrodzenia oddaje wyniki własnej pracy? I to przygotowane zgodnie z wymaganiami ośrodka, które często znacznie wykraczają poza zakres zamówienia inwestora?**

W tym pytaniu padło kilka stwierdzeń, które wymagają sprostowania. Po pierwsze, rzeczywiście geodeta, wykonując prace geodezyjne, płaci za materiały zasobu. Ale wiadomo, że geodeta wykonuje te prace nie dla siebie, tylko dla kogoś. Czyli za materiały płaci pośrednio zleceniodawca. Po drugie, państwo korzysta z takiego przywileju, że dzięki pieniądзом inwestora aktualizuje swoje zasoby informacyjne. To jest fakt. Ale tutaj wyraźnie podkreślam, że to nie pieniądze geodetów są angażowane, tylko pieniądze inwestora.

#### **Zgoda, tak jest.**

Wiadomo, że inwestor oczekuje od wykonawcy różnych rzeczy i czasami bywa, że inwestor wymaga więcej niż ośrodek, a czasami odwrotnie. Problem, który widzę i którego na razie nie umiem rozwiązać, pojawia się wtedy, kiedy państwo oczekuje od geodety naprawiania błędów stwierdzonych podczas wykonywanych pomiarów. Natomiast jeśli chodzi o obowiązek przekazywania danych i aktualizacji zasobu, to jest on wpisany w zawód geodety i dla mnie nie podlega dyskusji. Niektórzy wykonawcy widzą tylko czubek własnego nosa, tylko tę działkę, którą pomierzyli, czy mapę do projektu, którą zrobili. Forsują pogląd, że geodeta za każdym razem powinien mierzyć wszystko od nowa. A przecież funkcjonowanie państwa wymaga posiadania pewnych zasobów informacyjnych, które są potrzebne obywatelom do realizacji ich działań czy chociażby

~KIBIC | 2018-06-07 11:49:06

Teraz czekamy na przemówienie programowe i tak: likwidację licencji, wprowadzenie opłaty ryczałtowej, określenie terminów załatwiania spraw, likwidację instytucji uwierzytelniania dokumentów, zmianę zasad dokonywania aktualizacji EGIB, uwolnienie osnowy geodezyjnej, wprowadzenie nieodpłatnego dostępu do ortofotomapy, uproszczenie zasad i trybu weryfikacji, reorganizację służby poziomu centralnego, wojewódzkiego i powiatowego itd. Życzę Panu Waldemarowi samych udanych projektów. Trzymam kciuki.

~obserwator | 2018-06-07 11:54:52

Wreszcie może przewietrzy ten zatęchły

GUGiK i przyjrzy się systemom za miliony, które nie działają.

~Razem? | 2018-06-07 16:08:23

Wyrazy współczucia. Chyba Pan Prezes trafił na najgorszy okres na zmiany - 2 lata kampanii wyborczych. Raczej nie będzie chętnych do nadstawiania się za geodezję. Poza tym prawo trzyma w ręku ministerstwo, a Pan Bartek nie odda pola tak łatwo. Więc będzie tylko więcej krzyku - w tym donośnego Pana Prezesa.

~geo | 2018-06-07 18:02:58

Panie Waldemarze, proszę o anulowanie wszystkich modernizacji EGIB, które woła-

ją o pomstę do nieba, a przerzucenie tych środków na odbudowę osnowy katastralnej, która niebawem zaniknie.

~Znak zapytania? | 2018-06-07 20:34:18

Prezisie Izdebski, kiedy możemy spodziewać się jednolitego oprogramowania dla wszystkich ODGIK-ów w kraju?

~Wykrzyknik ! | 2018-06-07 21:01:21

Do Znak zapytania? Oby nigdy...

~Znak zapytania? | 2018-06-07 21:06:45

Do wykrzyknik. Dlaczego nigdy? Dość mam pracy na 3 różnych programach

samorządom do planowania przestrzennego. Trudno sobie wyobrazić, żeby przed każdym utworzeniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wójt, burmistrz czy prezydent zlecał pomiar całej gminy! A tak by musiało być, gdybyśmy nie mieli żadnych materiałów. Dlatego apeluję do geodetów, żeby nie opowiadali na różnych forach dziwnych rzeczy o tym, że są wywłaszczani z efektów swojej pracy, bo tylko szkodzą tym geodezji. Podkreślam, mapa do celów projektowych nie ma charakteru pracy autorskiej!

**Państwo chce mieć dane, to niech przynajmniej ułatwi geodetom ich zbieranie.**

Państwo zorganizowało system, który to umożliwia. Z moich szacunków wynika, że na polskiej mapie zasadniczej znajduje się blisko miliard pomierzonych obiektów. Wiem, że można kwestionować jakość tej mapy na niektórych terenach. Ale są takie powiaty, gdzie w każdej chwili dostaniemy w miarę wiarygodny materiał. On nie może służyć do projektowania, bo w takim przypadku musi być lokalna wizja geodety z ewentualną aktualizacją, ale jest wiele różnych zagadnień, do których ta mapa się nadaje, czego przykładem jest chociażby planowanie przestrzenne.

**Czyli potwierdza pan, że mapa do celów projektowych konieczna z wizytą geodety w terenie?**

Tak, potwierdzam. Tak było do tej pory i jest to dobre rozwiązanie.

**Ale o odejściu od opłat na razie nie ma co mówić?**

Możemy to rozważać, tylko że wtedy nie będziemy mieli mechanizmu finansowania geodezji. Obecnie przychody z tytułu udostępniania zasobu w skali kraju sięgają ok. 300 mln zł rocznie, z czego 100 mln zł jest z tytułu zgłaszania prac geodezyjnych. Zwalniając z opłat inwestorów, trzeba by skądś te pieniądze wziąć.

**Tylko dlaczego geodeta płaci za każdą rzecz z osobna?**

Ale my to właśnie chcemy zmienić! Chcemy przejść na układ ryczałtowy, czyli że płaci się za pracę raz, powiedzmy 90 zł, i ma się wszystko jak *all inclusive* na wczasach. Utrzymanie dotychczasowego systemu opłat nie jest moją intencją. Byłem pierwszą osobą, która opowiedziała się przeciwko licencjom i za powrotem do opłaty ryczałtowej. Zmiany wprowadzono w lipcu 2014 r., a już we wrześniu na konferencji w Jachrance zwracaliśmy uwagę na występujące nieprawidłowości. Potem były moje dwie petycje publiczne, następnie dwa pisma do pani premier Beaty Szydło, żeby przywróciła stare zasady. Chcę, żeby pieniądze za dane trafiały do funduszu, ale jednocześnie

chcę maksymalnie ułatwić wykonawcom pracę. Dla mnie absurdem jest to, że obecnie więcej płaci ten geodeta, który solidnie wykonuje swoją pracę.

**Tym bardziej że nie można tej opłaty z góry przewidzieć.**

Zapewniam geodetów, że jestem po ich stronie i zdecydowanie przeciw biurokracji. Znam te problemy z praktyki. Dla mnie jest niewyobrażalne, żeby w procesie wykonywania pracy geodezyjnej organ państwa, który czerpie z tego korzyści, stwarzał geodecie jakieś problemy. Powinien być jak najbardziej przyjazny, bo przecież geodeta dostarcza i pieniądze, i dane. Natomiast powtarzam, że w sprawach urzędowych nie ma mowy o prawach autorskich. I nie ma co wywoływać w tej sprawie zamieszania.

**A co z weryfikacją prac? Czy powinna mieć ona tylko charakter formalny, czy również merytoryczny?**

Jeżeli geodeta dostarcza opracowanie, w którym są elementy dotyczące urzędowych baz danych, to musi być zachowana zgodność z tymi bazami. Nie można przyjąć operatu, w którym są dane niezgodne z bazą. Ale to jest sprawdzenie obiektywne w odróżnieniu od subiektywnych kryteriów: że nie taki kolor długopisu, nie taka teczka czy nie taki opis. Weryfikację prac geodezyjnych należy uprościć do takich czynności, które można zautomatyzować, bo nie może być tak, że wszystko zależy od „widzimisiej” weryfikatora. A takie sytuacje, niestety, się zdarzają. Dlatego potrzebne jest określenie jasnych, konkretnych terminów i listy elementów, które mogą być przedmiotem weryfikacji. Najprostszym mechanizmem naprawczym jest doprecyzowanie w prawie, że na weryfikację jest maksymalnie 5 czy 7 dni, i koniec. Weryfikatorzy muszą się w tym terminie wyrobić, nie będą więc mieli czasu na sprawdzanie nieistotnych elementów.

Z kolei wiceminister inwestycji i rozwoju Artur Soboń zgodził się już, że potrzebny jest wykaz elementów, które mają podlegać weryfikacji. Bo jeżeli geodeci chcą wziąć na siebie odpowiedzialność za wykonany pomiar, to nie widzę powodu, żeby sprawdzać jakieś niuanse. Ale jest też kamyczek do ogródka wykonawców, bo znane mi są takie przypadki, że pan X wszystkie prace ewidentnie wykonuje bez wychodzenia w teren. No i przez takich nieuczciwych wykonawców weryfikatorzy w trosce o obywateli sprawdzają wszystkich geodetów. Pytanie, jak skutecznie wyeliminować tych nieuczciwych?

**Czy weryfikator może nie mieć uprawnień zawodowych?**

Jeżeli miałby sprawdzać tylko formalne związki między obiektami, to uprawnienia nie są potrzebne. Bo taka weryfikacja może się odbywać w dużej części automatycznie.

## Komentarze na Geoforum.pl do wiadomości z 7 czerwca pt. „Waldemar Izdebski głównym geodetą kraju”

w 3 różnych powiatach. Żaden program nie jest kompatybilny z innymi konkurencyjnymi. GML to ściema, czas na rewolucję. Dość dyktatury ODGiK-ów! Kto ma to zrobić, jak nie były prezes Geo-Systemu? Do dzieła!

~30 plus VAT | 2018-06-08 08:50:33

Jednolity, jedyny słuszny program? Mam nadzieję, że nigdy w życiu. Jednolity format wymiany to jest jedyny ekonomicznie uzasadniony kierunek zmian. Programy są niejednolite, bo nie ma wymaganego formatu wymiany. Mam wielkie nadzieje, że po tej zmianie na stanowisku mniej się będę musiał interesować wielką polityką, a zacznę normalnie pracować.

~said | 2018-06-08 10:40:52

Fajnie, że człowiek ma pojęcie o geodezji, bazach danych, formatach itp. Szkoda tylko, że karty rozdaje Soboń... Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie – tylko czy ja tego dożyję?

~stacho | 2018-06-08 14:30:29

Ale przecież już jest jednolity system. Utworzył go w projekcie geodeta województwa mazowieckiego. System już jest (podobno), tylko nigdzie go nie wdrożyli. Może to dobry moment, żeby właściciel praw autorskich, czyli główny geodeta kraju zainteresował się tym systemem ku chwale polskiej geodezji. Jest to możliwe.

~Adam Wójcik | 2018-06-08 14:39:34

Właściwy człowiek na właściwym miejscu. Z całego serca życzę powodzenia. Uważam, że sprawy geodezji wreszcie zostały powierzone osobie, która daje realne gwarancje rzetelnego i zdroworozsądkowego ich poukładania i załatwienia (o takich intencjach świadczą chociażby działania z lat poprzednich). Trzymam kciuki.

~asiol | 2018-06-08 16:38:30

Oby nowe stanowisko pomogło w naprawianiu tego, co do tej pory było przez Pana Izdebskiego wytykane przy każdej okazji. W przeciwnym razie okaże się, że chodziło tylko o kasę.... Oby nie :)

Wybór i skróty redakcji